

NOWINY NYSKIE

TYGODNIK MIEJSKI I REGIONALNY. UKAZUJE SIĘ OD 1947 ROKU.

Nr 19, 6 - 12 maja 2014, Indeks: 328073. Cena: 2,70 zł (VAT 5%)

Policjanci kupowali wykształcenie



Str. 6

Brutalne odbicie córki

Krzyki, bicie i płacz
dziecka. Tak wyglądało
publiczne odebranie
osmioletniego dziecka
ojcu przez matkę.
W walce rodziców,
to ono najbardziej cierpi.

Str. 3



WIOSENNY KONKUR „NOWIN”



WYGRAJ ROWER NA LATO

szczegóły na stronie



dr inż.
WOŹNIAK Piotr
PRZEWODNICZĄCY SLD W WOJ. OPOLSKIM

☒ 2. miejsce
na liście SLD-UP

SLD

Po raz pierwszy szansa na europarlamentarzystę
z powiatu nyskiego

REKLAMA

Apteka ELIKSIR s.c.

Kontrowersje: Nie chciał oddać matce dziecka

Brutalne odbicie córki

Krzyki, bicie i płacz dziecka, tak wyglądało odebranie ośmioletniego dziecka ojcu przez matkę. Dziewczynka wołała przeraźliwie: Tatusiu ratuj mnie! Choć napadniętemu mężczyźnie udało się zatrzymać jednego z napastników, to wypuściła go policja.

Bulwersujący odcinek walki o dziecko miał miejsce w ubiegły czwartek rano w Otmuchowie. Jak zwykle w takich sytuacjach najbardziej ono najbardziej cierpi. Nie trzeba wiedzy psychologa, aby uznać, że przebieg zdarzenia na trwałe zostawi piętno w psychice dziewczynki.

Nie oddał dziecka

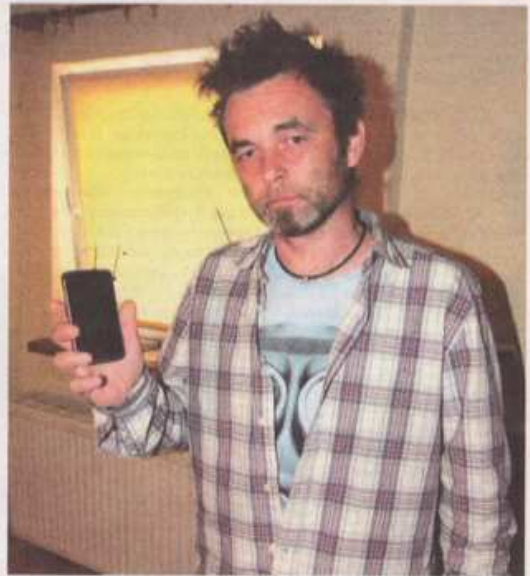
Matka, mająca przez sąd przyznaną opiekę nad córką, postanowiła odebrać ją ojcu, bo ten nie odwoził jej na czas. Jak nam tłumaczy, miał poważne powody. Skierował wniosek do nyskiej prokuratury, bowiem w telefonie córki znalazł pornograficzne filmy, m. in. z udziałem dzieci.

- W obecnej sytuacji boję się odwozić dziecko do matki, bo ta nie jest zainteresowana rozwiązaniem problemu - napisał w piśmie do prokuratora. Jak mówi, próbował o tym porozmawiać z byłą żoną, ale ta zbyła go. Kiedy więc poinformował ją, że oddał sprawę do prokuratury i do jej wyjaśnienia nie odda dziecka, matka nagle zjawiła się w Otmuchowie.

wiń z córką, więc dałem jej telefon. Naraz patrzę a ona idzie w naszym kierunku i mówi do córki, że chce iść z nią na spacer. Poszedłem z nimi. Kiedy doszliśmy do wyjścia stadionu, była żona chwyciła córkę i zaczęła biec w stronę stojącego z otwartymi drzwiami samochodu. Dziecko zaczęło przeraźliwie krzyczeć. Pobiegłem za nimi i gdy dobiegłem do auta zostałem uderzony przez jakiegoś mężczyznę. Gdy upadłem na ziemię, zostałem przez niego kopnięty w brzuch. Dostałem jeszcze raz, bo próbowałem go zatrzymać. Uczepiłem się go tak, że nie udało się mu uciec - relacjonuje z przejęciem Radosław Wycykal. Na mieście oraz w internecie opublikował rozpaczliwy apel, w którym prosi o kontakt świadków dramatycznej akcji. Miała ona miejsce w czwartek po 10 rano. Rozegrała się na oczach kilkunastu koleżanek siłą zabranej dziewczynki. Przeżyła szok, bo była przekonana, że to ktoś porwał jej przyjaciółkę. Tym bardziej, że dziecko krzyczało: Tato ratuj mnie i prosiło koleżankę o pomoc. Nie chciało iść z mamą.

- Syn pobity, nie może stać, a na krzeselku siedzi sprawa całego zdarzenia! Policjanci z nim rozmawiają, jakby się dobrze znali. Co więcej, gdzieś sobie przy nich dzwoni. O co chodzi? - relacjonuje Janusz Wycykal, dziadek dziewczynki. Jak mówi, to od policjantów dowiedział się, że to matka dziecka stoi za całą sytuacją.

- Zażądałem kontaktu z córką, skoro oni wiedzą, że jest z matką. Wtedy mężczyzna, który mnie pobił zadzwonił do siostry mojej byłej żony, która brała udział w akcji pod stadionem, a ona przekazała telefon córce. Zapytałem dziecka, czy wszystko w porządku, a ona powiedziała, że nie, słyszałem, jak płakała. Powiedziała, że jest w aucie, ale nie wie, gdzie jedzie. Kiedy mówiła tatusiu kocham cię, to stojący policjant powiedział „koniec tego przedstawienia” i kazał wyłączyć telefon. Rozplakałem się - nie kryje mężczyzna, który na co dzień mieszka i pracuje w Szwajcarii. Córka z byłą żoną mieszka w Irlandii.



- To, co znalazłem w telefonie córki sprawiło, że nie mogłem oddać jej z powrotem matce. Boję się o nią, dlatego zawiadomiłem prokuraturę - mówi Radosław Wycykal.

To było porwanie!

- Z córką i jej koleżanką poszliśmy na stadion, bo były tam jakieś zawody. W pewnym momencie zadrzwiona była żona. Chciała rozmawiać z córką, więc dałem jej telefon.

Policja wiedziała?

Ojciec pobitego mężczyzny zawiadomił policję, która zabrała napastnika. Wszyscy pojechali na komisariat.

Co się dzieje?

Po rozwodzie opiekę na dzieckiem przyznano żonie, ale ojciec decyzją sądu ma pełne prawo do kontaktów z dzieckiem i decydowania o jej losie.

- Co dwa, trzy miesiące przyjeżdżałem po nią, zabierałem na kilka dni, potem odwoziłem do matki. Tak miało być i tym razem. Jednak przypadkiem zobaczyłem w jej telefonie komunikat, że film został ściągnięty. Sprawdziłem co to jest i doznałem szoku! W historii było więcej takich filmów. Przeraziłem się, czy mojej córce nie dzieje się coś złego - relacjonuje. Po konsultacji z rodziną i prawnikami postanowił poinformować prokuraturę. - Zadzwoniłem wcześniej do byłej żony, że jest problem, bo takie materiały znalazły się w telefonie córki. Myślałem, że się tym chociaż przejmie. Ona nie chciała o tym rozmawiać, tylko kilka dni później zjawiła się i ją porwała - dodaje.

powiedziała, że ona nie otwierała takich rzeczy. Mógł zrobić to ktoś inny, kiedy zostawiła telefon.

- W prokuraturze poinformowano nas, że mają sześć tygodni na zajęcie się sprawą. Dziecko może być molestowane, a ja mam czekać? - irytuje się Radosław Wycykal, który jest przerażony tym, co zobaczył w telefonie, co usłyszał od dziecka i tym, co pokazało badanie psychologiczne. Jeszcze tego samego dnia, kiedy doszło do odebrania dziecka, wieczorem zjawiła

się u niego policja. Matka chciała odzyskać dowód osobisty córki, aby móc wyjechać z nią za granicę.

O rolę policji w tej sprawie zapytaliśmy w ub. piątek rzeczniczkę prasowego nyskiej komendy. Chcieliśmy porozmawiać z matką dziewczynki, ale nie odbierała telefonów od ojca dziecka, który dzwonił przy nas do byłej żony.

pw



Dziewczynka była zmuszana do dziwnych zachowań. Tu kazano jej się modlić do leżącego na grobie partnera mamy. Foto: facebook.

Bezpieczeństwo: Policjanci odebrali kierowcom 33 dowody rejestracyjne w 4 dni

Majówka na drogach

Policjanci ruchu drogowego od środy do niedzieli skontrolowali łącznie ponad 800 kierowców. Odnotowano 18 kolizji.

Apel o rozważę z kietownica nie dotarły jednak do wszystkich kierowców, o czym świadczy liczba ujawnionych 7 nietrzeźwych na drogach naszego powiatu - informuje rzecznicz nyskiej policji Katarzyna Janas. Dodac należy, że w efekcie kontroli policjanci zatrzymali 34 dowody rejestracyjne.

Na szczęście obyło się bez wypadków - kolizje, do których doszło na naszych drogach przez 4 dni długiego weekendu były wynikiem niezachowania bezpiecznego odstępów od pojazdu poprzedzającego bądź nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu przez kierujących - dodaje rzecznicz Janas.

ag

WIOSENNY KONKURS „NOWIN” WYGRAJ ROWER NA LATO

Wystarczy zebrać 4 kupony, odpowiedzieć na pytania i dostarczyć do redakcji lub wysłać 4 SMS-y z odpowiedziami i wziąć udział w losowaniu nagrody głównej oraz dwóch nagród dodatkowych.

KUPON NR 1

Imię i nazwisko

Adres

Jaka jest siedziba parlamentu europejskiego

SMS o treści NN.R1.(odpowiedź) na numer 7148.
Odpowiedź prosimy podawać bez nawiasów.
Koszt SMS-a - 1 zł netto.

Konkurs trwa do 27 czerwca 2014. Ogłoszenie wyników 1 lipca 2014

Kontrowersje: Ojciec powinien wystąpić do sądu

Spokojnie, to tylko dziecko

Nyska prokuratura przyjęła zgłoszenie ojca dziecka, które zostało mu brutalnie odebrane przez matkę. O sprawie pisaliśmy tydzień temu. O swoim udziale w kontrowersyjnej akcji milczy zaś nyska policja. Biuro Rzecznika Praw Dziecka radzi ojcu, aby wystąpił do sądu o zmianę postanowienia, na mocy którego matka otrzymała opiekę nad dzieckiem.

Przed ostatnią publikacją zapytaliśmy (odpowiedź przyszła już po oddaniu gazety do druku) nyską prokuraturę, na jakim etapie jest sprawa, o której śledczych poinformował ojciec dziecka. Przypomnijmy, że znalazł on w telefonie dziecka treści zakazane, nie tylko dla dzieci. Jednocześnie wyraził on obawę, że jego dziecku może dziać się jakaś krzywda, a przy okazji wyszło na jaw, że mała zmuszana jest do dziwnych zachowań. Partner matki, z którą przebywa kładł się na grobach, a dziecko musiało się modlić przed nim. Z tych powodów ojciec złamał umowę z matką dziecka i nie odwiózł go w ustalonym terminie. Matka przyjechała więc po nie, co skończyło się pobiciem ojca dziecka przez nieznanego mu znajomego matki.

Zastępca prokuraturą rejonowego Bolesław Wierzbicki poinformował nas, że trwa postępowanie

nie przygotowawcze w zgłoszonej przez mieszkańca Otmuchowa sprawie, a ta jak każda inna, została podjęta bezzwłocznie.

O opinii w sprawie sytuacji opisanej przez nas tydzień temu poprosiliśmy Biuro Rzecznika Praw Dziecka.

- W przywoływanej sytuacji ojciec dziecka powinien wystąpić o zmianę postanowienia do właściwego sądu – poinformowała nas Ewa Dryhusz z Biura Rzecznika Praw Dziecka. Jednocześnie ze względu na toczące się w chwili obecnej postępowanie w prokuraturze, Rzecznik Praw Dziecka nie chciał komentować sprawy.

Nyska policja nie odpowiedziała nam wciąż, dlaczego napastnik nie został przez nich zatrzymany i czy byli poinformowani przez matkę o tym, że będzie odbierał ojcu dziecko.

pw

Gmina Nysa: Kilku agresywnych podróżnych

ecie

cę poświęconą
t ją Społeczny
tonięcie nastąpi



orze". W tym celu
o publiczną zbiór-
postaci sprzedaży
any z nich odchód

W KAMPIENI PRZY UL. Dąbrowskiej

Otmuchów: Sprawdzali, czy nie doszło do porwania rodzicielskiego

Dziecko przestraszyło się broni

Wracamy do sprawy brutalnego odebrania dziecka, które pod koniec kwietnia miało miejsce w Otmuchowie. Po prawie dwóch tygodniach doczekaliśmy się odpowiedzi policji. Przypomnijmy, że ojciec obawiając się o córkę nie zwrócił jej na czas matce. Kilka dni później podczas spaceru został pobity, a dziecko za-

Po rozwodzie pary dziecko postanowieniem sądu zostało przyznane matce, jednak ojciec ma pełne prawo do kontaktów. Podczas ostatniej wizyty córki zauważył on w jej telefonie niepokojące treści, w konsekwencji czego powiadomił o tym fakcie nyską prokuraturę. Również z rozmowy z dzieckiem wynikało, że nie czuje się ona bezpieczna w towarzystwie matki. Potwierdziła to opinia psychologa. Z tego powodu ojciec zdecydował się zatrzymać córkę u siebie. Liczył, że jego wnioskiem szybko zajmie się prokuratura.

Szybciej w Otmuchowie pojawiła się matka, który przy pomocy nieznanego mężczyzny odebrała córkę. Ojciec został pobity przez napastnika, który trafił na komisariat policji w Otmuchowie, ale został z niego wypuszczony.

- Śledczy z otmuchowskiego komisariatu prowadzą postępowanie w związku ze zgłoszeniem mieszkańca gminy o uszkodzeniu ciała - zapewnia jednak Katarzyna Janas. Nie zdradziła natomiast tego, o co pytaliśmy - czy to prawda, że napastnik to policjant.

Przedstawicielka policji zaznacza, że wszelkie materiały dotyczące sprawy małoletniego dziecka zostały przekazane do wydziału rodzinnego i nieletnich Sądu Rejonowego w Nysie.

To niejedyne kontrowersyjne zachowanie funkcjonariuszy.

Z opinii psychologa wynikało

również to, że dziewczynka bardzo boi



się Ta na matki

córka na pewno przebywa z ojcem. „Poczucie bezpieczeństwa dziewczynki jest bardzo zachwiane, zwłaszcza z powodu działań policji. Wystraszyła się ich broni, myślała, że zrobią krzywdę jej i tacie. Dziecko boi się też partnera mamy...”, możemy przeczytać w piśmie z opolskiej poradni psychologicznej.

- Policjanci z Otmuchowa w tej sprawie prowadzili czynności celem ustalenia czy dziecko przebywa pod wskazanym adresem i czy nic nie zagraża jego bezpieczeństwu. Funkcjonariusze ustalili, że dziecko przebywa na terenie gmi-

ny Otmuchów, ponadto nie nie zagraża jego życiu i zdrowiu. Po przeanalizowaniu materiałów w sprawie opieki i praw rodzicielskich obojga rodziców policjanci ustalili również, że nie zachodzą przesłanki porwania rodzicielskiego - informuje Katarzyna Janas, rzecznik prasowy nyskiej policji. Wyjaśnia, że policja może, bez zgody sądu, zabrać nieletniego z domu, w którym zagrożone jest jego życie lub zdrowie. Po zapewnieniu dziecku bezpieczeństwa ma obowiązek natychmiastowego zawiadomienia sądu o zdarzeniu. Wtedy sędzia decyduje o dalszych losach nieletniego. Tu jednak takiego przypadku nie było.

Nie dowiedzieliśmy się też, czy policja wiedziała, że dojdzie do próby odebrania dziecka. Świadczyć o tym mogło zachowanie funkcjonariuszy, którzy mieli straszyć ojca dziecka tym, że zostanie ukarany za zakłócanie porządku publicznego (choć to na niego napadnięto).

- Osoba ta (ojciec - red.) nie została ukarana za zakłócanie porządku publicznego, w tej sprawie nie są również prowadzone żadne czynności przez otmuchowskich funkcjonariuszy - mówi rzeczniczka policji pytana o to, czy w sprawie odebrania dziecka prowadzone są jakieś inne czynności służbowe.

Pac

Spr
kuac
prze
z pa
na pN
się p
przys
ku. A
wiem
dejrz
-
naln
spraw
łania
sły si
wodeJar
wólDni
pej
Eur
nyo

Py

pr
(n
pl
tr
ka
si

pw

Otmuchów: Skargę na siebie uznali za bezzasadną

Porwania nie było, ojciec winien?

Ojciec dziewczynki, która została mu brutalnie odebrana przez matkę, złożył skargę na działalność otmuchowskich policjantów. Uznał, że nie otrzymał od nich należytej pomocy, a co więcej, był gorzej traktowany, niż sprawcy napaści. Nyski komendant uznał jednak, że skarga jest bezzasadna, bo odebranie córki ojcu przez matkę, nawet brutalnie, było legalnie.

Z odpowiedzi na skargę wynika, że ojciec zamiast uprowadzenia córki, powinien raczej zgłosić naruszenie nietykalności cielesnej i zniszczenie rzeczy... O głośnej sprawie z Otmuchowa pisaliśmy w maju. Radosław Wycykał nie odwiózł córki matce, bo bał się o jej bezpieczeństwo. Złożył w tej sprawie doniesienie w nyskiej prokuraturze, o czym poinformował matkę dziewczynki. Niedługo po tym kobieta postanowiła samemu zabrać dziecko, nad którym przyznała ma sądową opiekę. Ojciec został na oczach córki pobity, a dziecko zabrane siłą do samochodu. Wszystko wyglądało jak uprowadzenie.

Zawiadomiona policja odmówiła poszukiwania dziecka, przyjmując wyjaśnienia osoby, która zaatakowała Radosława Wycykała.

- Zachowanie policjantów było takie, jakbym to ja był winien. Policja mi nie pomogła, na co liczyłem - mówił. Złożona przez niego skarga liczy 11 punktów.

W jednym z nich czytamy, że „zachowanie funkcjonariuszy policji z Otmuchowa podważa zaufanie obywatela do organów ścigania. Wg mnie, policjanci nie dopełnili ciężkich na nich obowiązków służbowych, poprzez zaniechanie wyjaśnienia powodów pobicia mnie, zmuszania do określonego zachowania, jak i nie zajęli się uprowa-

dzeniem dziecka. Ja nie wiedziałem co się z nim stało” - napisał skarżący się otmuchowianin.

Odpowiedział mu zastępca komendanta powiatowego policji Piotr Tarapata, który na zarzut braku reakcji odpisał, że brak było przesłanek do zastosowania procedury dotyczącej tzw. „porwania rodzicielskiego”. „Już ze wstępnych ustaleń, dokonanych przez policjantów z Otmuchowa na miejscu zdarzenia, wynikało, że dziecko zostało zabrane przez matkę i było pod jej opieką”, napisał zastępca komendanta nyskiej policji. Podkreśla, że policjanci potwierdzili fakt pobytu dziecka u matki za pośrednictwem człowieka, który zaatakował jej byłego męża. Dlaczego był dla nich wiarygodny? Tego w piśmie nie ma. Jednocześnie policja zaznacza, że sprawy dotyczące opieki nad dzieckiem powinien rozstrzygać sąd.

„Policjanci z komisariatu w Otmuchowie podejmując działania służbowe wobec Pana oraz Pana małoletniej córki działali zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa, jak również przepisami obowiązującymi policji. Przeprowadzając czynności funkcjonariusze nie naruszyli zasad etyki zawodowej policjanta” - czytamy w konkluzji pisma z policji.



Odpowiadający na skargę mieszkańca wicekomendant nyskiej policji Piotr Tarapata nie dopatrywał się żadnych nieprawidłowości

Rodzina Radosława Wycykała nie zgadza się z taką odpowiedzią. Jak powiedział nam jego ojciec, w odpowiedzi przedstawiono zdarzenia inaczej, niż miały one miejsce.

- W punktach mnie dotyczących po prostu kłamliwą. Komendant wyjaśnił sprawę pytając tylko policjantów i przyjął ich wersję - komentuje Janusz Wycykał, dziadek zabranej siłą dziewczynki.